



Leszek Biały „Jakub”
(1919–1945)

„Zobaczyłem wówczas w małym pomieszczeniu młodego człowieka, znanego mi osobiście, o nazwisku Leszek Biały, który siedział zupełnie nago, rozebrany, na cementie, gdzie była warstwa grubości 10 cm wody i wybite okno [w drzwiach], prowadzące na korytarz. Halewski dochodził do piwnicy co pewien czas do Białego i rozpytywał go, czy chce już zeznawać, wyzywając go i łącz. Kiedy Biały nic nie mówił, Halewski polecał polewać go wodą co pewien czas”.

Strażnik więzienny Leon Aldag

„Ciała [Leszka Białego i „Bolesława”] kazał nam Halewski zakopać na terenie posesji w miejscu, gdzie wyrzucano śmieci. Przed zakopaniem Halewski kazał nam porozbijać tym osobom czaszki, czego nie wykonaliśmy i zakopaliśmy zwłoki takie, jakie one były”.

Były funkcjonariusz UB Konstanty Kielich

„Wreszcie syn nasz – Leszek – przed wojną zdążył uzyskać pół dyplomu inżyniera elektryka na Politechnice Lwowskiej, wojnę przepracował jako monter elektryk, a dnia 27 lutego 1945 r. został aresztowany przez UB (tyle co Wasze N[K]WD) i od tej chwili ślad po nim zaginął. Inne osoby, które w tym czasie były aresztowane, opowiadały, że ostatni raz widziały go około 12 marca tegoż roku. UB w Bydgoszczy i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie nie miały zwyczaju odpowiadać na pisma i nasze pisma w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi. Pisaliśmy również i do Stalina, ale i on nie był lepszy i również nie odpowiedział. Jedyne odpowiedział Prokurator Wojewódzki, że przeciwko Leszkowi nie ma żadnej sprawy. Co się więc z nim stało – nie wiadomo. Możemy więc tylko się domyślać, że już nie żyje lub znajduje się tam, skąd listy nie dochodzą. Pozostała nam tylko modlitwa, ale nie wiemy, czy na jego intencję, czy też za jego duszę”.

Fragment listu ojca Leszka Białego do krewnej z dawnych Kresów Wschodnich, 30 VIII 1956 r.



Rodzice Leszka Białego:
Anna Biała z domu
Lachowicz i Ludwik Biały

Młodość

Leszek Kazimierz Biały urodził się 18 stycznia 1919 r. w Sewerynowku na Podolu. Jego matka, Anna z domu Lachowicz (1889–1969), nie pracowała zawodowo, zajmowała się prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Ojciec, Ludwik (1884–1977), z zawodu księgowy, pracował jako urzędnik bankowy i to na nim spoczywał obowiązek utrzymania całej rodziny. Rodzice Leszka działali w stowarzyszeniach patriotycznych i katolickich funkcjonujących na Kresach, więc swoje dzieci wychowali w duchu poglądów głoszonych przez te organizacje. Poza synem mieli jeszcze trzy, starsze od niego, córki: Marię (1911–1987), Alinę (1914–2007) i Zuzannę (1915–2016).

Nie mogąc pogodzić się z tym, że Sewerynowek nie znalazł się w granicach odrodzonego państwa polskiego,



Zdjęcie komuniyjne
Leszka Białego

a co więcej – wszedł w skład państwa bolszewików, rodzina Białych postanowiła zmienić miejsce zamieszkania. W 1920 r. przenieśli się do Polski i zamieszkali w Łodzi. W styczniu 1922 r. przeprowadzili się do Bydgoszczy, gdzie osiedli już na stałe. W dużej mierze zdecydowała o tym praca ojca Leszka, który znalazł zatrudnienie w bydgoskim oddziale Poznańskiego Banku dla Handlu i Przemysłu. Wprowadzili się do kamienicy przy ul. Dworcowej 98 i tam mieszkali do połowy lat trzydziestych. Ponieważ Ludwik Biały dobrze zarabiał, później wybudował okazały dom przy ul. Sielanka 1, w jednej z prestiżowych dzielnic miasta.

Rodzina Białych bardzo dbała o wykształcenie swoich dzieci. Maria i Alina ukończyły studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, natomiast Zuzanna wychowanie fizyczne na



Rodzeństwo Białych. Od lewej: Zuzanna, Leszek, Alina, Maria, październik 1934 r.

Uniwersytecie Jagiellońskim. Również Leszek zdobywał odpowiednią edukację. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w Miejskim Gimnazjum Męskim im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy przy ul. Kopernika 1 (obecnie w tym budynku mieści się *Collegium Copernicanum* Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego), gdzie w 1936 r. zdał egzamin maturalny. Była to szkoła o profilu matematyczno-przyrodniczym, więc jej ukończenie z pewnością wpłynęło na decyzję o kierunku dalszego kształcenia. Leszek wybrał elektrotechnikę na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej. Angażował się w życie akademickie, należał m.in. do Koła Mechaników Studentów Politechniki Lwowskiej. Ukończył trzy lata studiów, w dalszej edukacji przeszkodził mu wybuch drugiej wojny światowej.



Legitymacja szkolna
Leszka Białego

Fot. ze zbiorów Joanny Szyńkiewskiej

Fot. Krzysztof Osipiński



Budynek szkoły, do której uczęszczał Leszek Biały i w której w 1936 r. zdał maturę (widok współczesny)

Rodzinna wycieczka rowerowa w okolicy
Żołędowa k. Bydgoszczy (od lewej:
Ludwik Biały, Alina Biała, N.N.,
Zuzanna Biała, Maria Biała.
Na pierwszym planie Leszek Biały),
28 X 1928 r.







Z siostrą na wycieczce kajakiem po Kanale Bydgoskim, lata trzydzieste XX w.



Legitymacja
potwierdzająca
odbycie w 1935 r.
przeszkolenia
wojskowego
w 62. Pułku Piechoty
Wielkopolskiej

Wakacje 1939 r. były dla Leszka Białego bardzo aktywne. Od 1 lipca do 15 sierpnia 1939 r. odbywał praktyki studenckie w Państwowym Przedsiębiorstwie Poczta Polska Telegraf i Telefon w Poznaniu. Kilka tygodni później wybuchła wojna.

Początek wojny

Z relacji siostry Leszka Białego dowiadujemy się, że jej brat na początku września przebywał w Bydgoszczy. W późniejszych tygodniach opuścił jednak miasto, przeniósł się w okolice Warszawy, skąd planował przedostać się do Rumunii. Zamiarów tych nie udało mu się jednak zrealizować, wobec czego powrócił do rodzinnego miasta i tutaj mieszkał do końca okupacji. Przez pierwsze miesiące musiał się ukrywać, aby uniknąć represji ze strony Niemców. Jego przyjaciel Maciej Krzyżanowski wspominał to następująco: „W zimie 1940 r. ukrywaliśmy się z Leszkiem po szopach i cmentarnych kaplicach, gdy hitlerowski Sicherheitsdienst (służba bezpieczeństwa) wyciągał w nocy z mieszkań młodych Polaków bądź jako zakładników dla późniejszej egzekucji, bądź na wywózkę do obozów koncentracyjnych czy też na roboty do Niemiec”.

Obawy przed represjami były realne, w pierwszych miesiącach okupacji wielu bydgoszczan zostało bowiem aresz-



Zdjęcie z okresu studiów
we Lwowie



Leszek w więzieniu przywiezionym przed wojną z wycieczki do Turcji

H. Bromm & Comp., Homburg / Oberh.

Herrn Jakob Koch Elektrische Licht- und Großkraftanlagen, Radioapparate und Zubehör • Elektrische Geräte und Beleuchtungskörper, Reparaturen aller Art • Landwirtschaftliche Maschinen und Geräte

Ihr Zeichen
Betriebs

Ihre Nachricht vom

Unser Zeichen

Bankkonto: Hauptkassenkonto Aachen, Zweigstelle
Homburg, (Oberhessen) Nr. 124 - Kassenkonto
Homburg, Hauptkassenkonto Kassen Nr. 482
Postfachkonto Frankfurt a. M. 78108
Telefon Amt Homburg Nr. 22

BR. HIAU 4. III. 42

Bescheinigung!

Der bei mir beschäftigte Elektromonteur Bialy aus
Bromberg, Blutstr. 19, Werksschein Nr. 9517 ist berechtigt,
unten aufgeführtes Werkzeug nah und von der Arbeitsstelle mitzu-
nehmen.

- 1 (ein) Hammer 3 (drei) Schraubenzieher
- 1 (ein) Kombizange 1 (ein) Zollstock.

H. Bromm u. Comp.
Herrn Jakob Koch
Homburg / Oberh.
Bestellte Rechnung

Upoważnienie dla Leszka Białego wystawione przez DAG, 4 III 1942 r. „Zatrudniony u mnie elektromonter Biały, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Garbary 19, przepustka nr 9517, jest upoważniony do przenoszenia następujących narzędzi: jednego młotka, trzech śrubokrętów, jednych kombinerek i jednej calówki”

towanych i w brutalny sposób zamordowanych w ramach odwetu za stłumienie przez Polaków dywersji przeprowadzonej przez Niemców w pierwszych dniach wojny. Na polecenie ministra Josepha Goebbelsa nazistowska propaganda nazwała te wydarzenia „bydgoską krwawą niedzielą” (*Bromberger Blutsonntag*) i wykorzystywała jako pretekst do oskarżania Polaków o rzekome okrucieństwo i masowe zbrodnie dokonywane na Niemcach oraz do przeprowadzania krwawych represji na Polakach. Ludzie ginęli w ulicznych egzekucjach. Tych, którzy ocalili, aresztowano, wysiedlano, zamykano w obozach, wywożono do Rzeszy na przymusowe roboty, wyrzucano z domów lub zmuszano do przeniesienia się do Generalnego Gubernatorstwa. Polakom zabroniono posługiwać się w miejscach publicznych własnym językiem. Zmuszano ich do wpisywania się na tzw. volkslistę, co oznaczało nie tylko przyjęcie narodowości niemieckiej, ale pozwalało władzom okupacyjnym przymusowo wcielać takie osoby do armii niemieckiej. To wszystko miało służyć zastraszeniu Polaków i podporządkowaniu ich nowym władzom.

Represje dotknęły również Białych. Wiosną 1940 r. Niemcy wysiedlili ich z domu przy ul. Sielanka. Od 1 kwietnia zamieszkali w kamienicy przy ul. Garbary 19. Dzięki wstawiennictwu niemieckiego pracodawcy Ludwika Białego, który ujął się za swoim pracownikiem i wystawił mu opinię dobrego i potrzebnego fachowca, rodzina mogła zabrać do nowego, znacznie mniejszego mieszkania część swego dobytku.

W następstwie wprowadzonego przez Niemców przymusu pracy Leszek Biały musiał zatrudnić się w przedsiębiorstwie wykonującym prace na rzecz państwa niemieckiego. Od wiosny 1940 r. pracował jako elektromonter w przedsiębiorstwie H. Bromm & Comp., którego właścicielem był Jakob Koch. Jego firma zakładała instalacje elektryczne w powstających zakładach Dynamit-Nobel Aktion Gesellschaft w Łęgnowie (obecnie jedna z dzielnic Bydgoszczy). Zakład był ogromnym kompleksem i produkował na potrzeby niemieckiej armii, wytwarzał głównie materiały wybuchowe, w tym proch bezdymny, nitrocelulozę, nitroglicerynę, trotyl oraz dinitrobenzen. Dzisiaj na terenie dawnej niemieckiej fabryki znajduje się Exploseum, czyli muzeum DAG i skansen architektury przemysłowej.

Życie w konspiracji

Decyzją komendy Okręgu Pomorze Związku Walki Zbrojnej na początku 1941 r. w fabryce DAG utworzono specjalną grupę dywersyjno-sabotażową o kryptonimie „Brahnau”. Należało do niej kilkadziesiąt osób, m.in. Franciszek Bendig, Alfons Gryczka, Franciszek Hoffmann, Kazimierz Jankowski, Aleksander Schulz i Henryk Szymanowicz. Z czasem dołączył do nich również Leszek Biały. Był na tyle aktywny, że włączono go do sztabu tej grupy i powierzano coraz bardziej odpowiedzialne zadania.

Leszek Biały miał kontakty ze środowiskami konspiracyjnymi już w 1940 r., ale formalnie został zaprzysiężony w Armii Krajowej jesienią 1942 r. Przyjął pseudonim Jakub (później używał również pseudonimów Radius i Herbert).



Fot. Krzysztof Osinski

Pozostałości jednego z budynków dawnej niemieckiej fabryki zbrojeniowej DAG

Przysięgę odebrał od niego komendant Inspektoratu Bydgoszcz AK, por. Aleksander Schulz „Michał”. Na terenie DAG Leszek Biały wraz z innymi konspiratorami brał udział w wielu akcjach sabotażowych. Najczęściej wadliwie wykonywano instalacje elektryczne, w następstwie czego zniszczeniu ulegały różnego rodzaju urządzenia. Wskutek jednej z takich akcji uszkodzono wszystkie silniki pompujące ciepłą i zimną wodę w fabryce. Niszczono również skrzynki elektryczne, przepalano oświetlenie wzdłuż ulic. Bydgoskich konspiratorów poszukiwało gestapo. Leszek Biały co najmniej dwa razy był przesłuchiwany przez jego funkcjonariuszy. Nigdy nie udowodniono mu jednak żadnej działalności sabotażowej.

Największa akcja w zakładach DAG, w jakiej uczestniczył Leszek Biały, została przeprowadzona 23 czerwca 1944 r. Nosila kryptonim „Krem” i zakończyła się wysadzeniem w powietrze przygotowywanej do uruchomienia mieszalni trotylu. Wybuch nastąpił wskutek usterki spowodowanej przez wadliwie zamontowaną przez członków AK instalację elektryczną. W jego wyniku całkowitemu zniszczeniu uległ budynek mieszalni, zginęło wielu niemieckich inżynierów, którzy tam pracowali, a ponadto na dłuższy czas ustała pra-

ca fabryki. Z zachowanych relacji wiemy, że Leszek Biały planował również podjęcie większych akcji sabotażowych, niekoniecznie na terenie DAG, m.in. rozkręcanie szyn, aby doprowadzić do wykolejenia pociągów przewożących zaopatrzenie dla armii niemieckiej, chciał także wykraść Niemcom materiały wybuchowe, które miały posłużyć do walki z okupantem. Ostatecznie zamiary te nie znalazły akceptacji jego konspiracyjnych przełożonych, a tym samym nigdy ich nie zrealizowano.

Z czasem w DAG zaczęto prowadzić również działania wywiadowcze. Uczestniczył w nich Leszek Biały, który miał dostęp do biurowców, więc wynosił z nich schematy, rysunki, raporty i szkice. Przekazywał je Maciejowi Krzyżanowskiemu ps. Długi, Kuba, ten zaś sporządzał ich fotokopie w zakładzie fotograficznym, w którym pracował. Z czasem na bazie tych doświadczeń powstała kierowana przez Leszka Białego komórka legalizacyjna. Zajmowała się ona m.in. podrabianiem dokumentów dla członków AK. Aleksander Schulz tak wspominał jej działalność: „Dowody wystawiane przez komórkę legalizacyjną »Jakuba« nigdy nie były kwestionowane przez Niemców, którzy nawet nie przypuszczali, że na terenie Pomorza istnieją fałszywe dowody. Było ich zresztą b. mało, gdyż akowcy żyjący na »nielegalnej stopie« nie stanowili promili stanu”.

Wraz z upływem czasu Leszek Biały stawał się coraz aktywniejszy. Zaczynał werbować nowych ludzi do AK, tworzył struktury i wyszukiwał bezpieczne kwatery dla osób zdekonspirowanych przez Niemców. Zapewnił m.in. lokale komendantowi Okręgu Pomorze AK ppłk. Janowi Pałubickiemu „Januszowi”, komendantowi Inspektoratu Bydgoszcz AK por. Aleksandrowi Schulzowi „Michałowi” i sekretarce szefa Sztabu Okręgu Pomorze AK Jadwidze Deruckiej „Marii”. Ukrywającym się dostarczał żywność i zapewniał bezpieczeństwo. Lokale konspiracyjne wykorzystywał też do przechowywania broni, lekarstw, podziemnej prasy, prowadzenia nasłuchu radiowego i szkoleń z zakresu szyfrowania.

Ważnym miejscem na konspiracyjnej mapie Bydgoszczy było mieszkanie Białych przy ul. Garbary 19. Komendant Okręgu Pomorze AK, ppłk Jan Pałubicki, spotykał się tam z podległymi mu oficerami sztabu. Bywali tam m.in. por. Aleksander Schulz (komendant Garnizonu, następnie Inspektoratu Bydgoszcz AK, a jeszcze później Podokręgu Północ-



Maciej Krzyżanowski
„Długi”, „Kuba”

Fot. ze zbiorów Joanny Szynkiewskiej



Jan Pałubicki „Janusz”

Fot. ze zbiorów Krzysztofa Osńskiego



Maria Biała



Zuzanna Biała

no-Zachodniego Pomorze AK), ppor. Alojzy Suszek „Paweł” (komendant Inspektoratu Bydgoszcz AK), por. Bronisław Sonnenfeld „Lech” (ostatni komendant Garnizonu Bydgoszcz AK), Michał Krzyżanowski „Kuba” (szef łączności w Inspektoracie Bydgoszcz AK) i inni. Przechowywano tam również radio, które już od 1941 r. służyło do prowadzenia przez Leszka i jego ojca nasłuchu radiowego. Pozyskiwane w ten sposób informacje rodzina rozpowszechniała następnie wśród znajomych. Wymagało to sporej odwagi, ponieważ Niemcy zabronili Polakom posiadania odbiorników radiowych, a za złamanie tego zakazu groziły surowe konsekwencje z karą śmierci włącznie. Po zaprzysiężeniu „Jakub” razem z Kazimierzem Jankowskim i Bronisławem Bruskim sporządzał biuletyny z wiadomościami uzyskiwanymi z nasłuchu radiowego, które następnie kolportowano wśród zaufanych konspiratorów.

Wraz z Leszkiem w pracach AK uczestniczyli również inni członkowie jego rodziny. Jego rodzice formalnie nigdy nie zostali zaprzysiężeni, a mimo to angażowali się w działalność tej organizacji. Udostępniali swoje mieszkanie na spotkania konspiracyjne, ale też zapewniaли schronienie ukrywającym się członkom podziemnej armii. Najaktywniejsza była jego najstarsza siostra Maria. W 1943 r. została zaprzysiężona i przyjęła pseudonimy Magda i Regina. Działała w podległych AK strukturach Wojskowej Służby Kobiet. Dość szybko została komendantką garnizonu bydgoskiej WSK, a od 1944 r. komendantką inspektoratu bydgoskiego tej organizacji. Jako pracownica apteki miała dostęp do lekarstw, opatrunków i środków dezynfekcyjnych. Wynosiła je potajemnie i przekazywała na potrzeby oddziałów partyzanckich operujących w Borach Tucholskich. Organizowała również pomoc dla więźniów obozu w Potulicach i dla wysiedlonych po upadku powstania warszawskiego mieszkańców zrujnowanej stolicy.

Do WSK należała również druga siostra Leszka, Zuzanna. Posługiwała się ona pseudonimem Romana i najpierw była łączniczką i kurierką Inspektoratu Bydgoszcz WSK, a później referentką WSK w sztabie Podokręgu Północno-Zachodniego Pomorze AK. Zuzanna pracowała w sortowni listów na poczcie, gdzie miała dostęp do korespondencji przesyłanej do władz niemieckich, w tym do gestapo. Przekazywała ją konspiratorom, dzięki czemu mogli przeciwdziałać wielu niemieckim represjom.

Leszek Biały z siostrami
(od lewej: Maria, Alina,
Leszek, Zuzanna), 1943 r.

Zaangażowanie Leszka Białego zostało zauważone i docenione przez jego konspiracyjnych zwierzchników. Z działań sabotażowych przesunięto go do pracy wywiadowczej, a ostatecznie trafił do wydziału łączności. W marcu 1943 r. Biały został szefem Wydziału V (łączność) Inspektoratu Bydgoszcz AK, następnie szefem łączności w Podokręgu Północno-Zachodnim Pomorze AK, a we wrześniu 1944 r. (po śmierci dotychczasowego szefa, kpt. Henryka Gruetzmachera ps. Michał, Marta) szefem łączności w całym Okręgu Pomorze AK. Z czasem dosłużył się awansu na stopień podporucznika czasu wojny. Za swoje dokonania otrzymał też Srebrny Krzyż z Mieczami oraz Krzyż Walecznych.

Po aresztowaniu 6 sierpnia 1944 r. szefa Wydziału II (wywiad) Komendy Okręgu Pomorze AK Franciszka Bendiga „Ksawerego” w gronie kierowniczym powstał pomysł, aby funkcję tę powierzyć właśnie Leszkowi Białemu. Z propozycją taką w sierpniu 1944 r. wystąpił szef sztabu Okręgu Pomorze AK Józef Chyliński „Piotr”, „Rekin”. Na prośbę szefa wydziału łączności, kpt. Gruetzmachera, Biały nie przyjął jednak tej propozycji i pełnił nadal dotychczasową funkcję. Sytuacja ta świadczyła nie tylko o brakach kadrowych AK, ale również o wysokiej ocenie fachowych kompetencji „Jakuba”.

Zadania szefa wydziału łączności polegały m.in. na tworzeniu sieci kurierów, utrzymywaniu kontaktów z przedstawicielami poszczególnych ogniw Polskiego Państwa Podziemnego, zarówno w terenie, jak i w centrali oraz z przedstawi-



Józef Chyliński „Rekin”

cielami innych organizacji konspiracyjnych. W swojej pracy w podziemiu Leszek Biały korzystał z usług wielu łączniczek (m.in. swoich sióstr Marii i Zuzanny, Sabiny Płoszyńskiej, Janiny Gapińskiej, Jadwigi Deruckiej, Ireny Buczkowskiej i innych). Wykorzystywanie do tego celu kobiet wynikało z pragmatyzmu. Zwraçały one na siebie mniejszą uwagę Niemców, a tym samym miały większe szanse pomyślnej realizacji zadania. Nie oznacza to oczywiście, że korzystał wyłącznie z pomocy kobiet, często kurierami bywali również mężczyźni (m.in. Maciej Krzyżanowski, Bronisław Bruski, Edward Szymański, Ferdynand Słomiński).

Leszek Biały odegrał ważną rolę jako łącznik pomiędzy komendą okręgu AK a stacjonującymi w Borach Tucholskich oddziałami partyzanckimi ze zgrupowania AK „Jedliny”. Wy-



Leszek Biały na spacerze z Jadwigą Derucką, 1943 r.

Fot. ze zbiorów Joanny Szynkielewskiej

miennie z Maciejem Krzyżanowskim zawoził im rozkazy, ale też granaty, dynamit, amunicję i pistolety. Ponadto obaj dostarczali lekarstwa oraz materiały dezynfekcyjne i opatrunkowe. W razie potrzeby zabierali ze sobą wtajemniczonych w działalność AK polskich lekarzy, którzy leczyli chorych i operowali rannych. Prowadzili ponadto szkolenia z udzielania pierwszej pomocy medycznej, tamowania krwotoków, zakładania opatrunków czy nastawiania złamań. Bory Tucholskie były również doskonałym miejscem do ukrywania „spalonych” konspiratorów z Bydgoszczy i innych miejscowości. Należało ich tylko przewieźć do stacjonujących tam oddziałów AK. Często „konwojentami” byli właśnie Biały i Krzyżanowski. Ten ostatni relacjonował: „Z Leszkiem obsługiwaliśmy grupę »Dana«, przewoziliśmy wraz z pocztą pewną liczbę granatów, dynamit lub broń krótką. Nieraz w naszych plecakach były również lekarstwa i materiały opatrunkowe. Kilka razy pilotowaliśmy do oddziału nowych żołnierzy. Z reguły byli to młodzi ludzie, którym grunt palił się pod nogami, lub synowie rodziców, którzy ze strachu przed prześladowaniem przez Niemców podpisali tzw. III grupę [volkslisty] (*Eingedeutsch*), co pociągało automatycznie powołanie młodych do Wehrmachtu”.

Leszek Biały uczestniczył również w akcji udzielania pomocy jeńcom wojennym, Brytyjczykom, Francuzom oraz Rosjanom, którzy byli przetrzymywani w Bydgoszczy. Najczęściej wykorzystywano ich jako tanią siłę roboczą w fabryce DAG. Polacy dostarczali im żywność, papierosy, a także pomagali w ucieczkach z obozów. Przerzucano ich na Wybrzeże (najczęściej do Gdyni), a stamtąd szmuglowano do Szwecji. Często organizowano czasowe punkty pobytu uciekinierów, które znajdowały się w Bydgoszczy albo w Borach Tucholskich, w oddziałach partyzanckich.

Jako osoba odpowiedzialna za łączność „Jakub” utrzymywał kontakty z przedstawicielami różnych struktur konspiracyjnych, zarówno w Okręgu Pomorze AK, jak i w innych rejonach okupowanego kraju. Spotykał się, na przykład, z reprezentantami cywilnych struktur Podziemnego Państwa Polskiego z Okręgowej Delegatury Rządu RP na Kraj (ODR „Zatoka”). Relacje z delegaturą układały się poprawnie, pomimo różnic zdań, jakie występowały w niektórych kwestiach między przedstawicielami komendy pomorskiego okręgu AK a reprezentantami ODR. Przedstawicielami „Zatoki”, z którymi się



Fot. ze zbiorów Tomosza Szpota

Bydgoscy konspiratorzy w towarzystwie zatrudnionych w DAG francuskich jeńców, którym Leszek Biały pomógł w ucieczce. Od lewej Maciej Krzyżanowski, Leszek Biały, Jean Daudet i Pierre Font

kontaktował Biały, byli m.in. Bolesław Lipski „Bartel”, „Stary”, Czesław Rubaszewski „Ruba- I” i mjr Franciszek Trojanowski „Fala”. Ponadto spotykał się z inspektorem 3. Obwodu Bydgoskiego Wydziału Bezpieczeństwa ODR „Zatoka” Stanisławem Nowickim „Mestwinem”, z którym omawiał sprawy związane z bezpieczeństwem struktur konspiracyjnych na Pomorzu, w tym m.in. ich infiltrację przez gestapo.

Leszek Biały miał także dobre relacje z młodzieżą skupioną w Szarych Szeregach. Znał wielu młodych harcerzy, często wyznaczał im różne drobne zadania i wykorzystywał jako kurierów, przygotowując w ten sposób do bardziej odpowiedzialnych przedsięwzięć. Jego kontakty organizacyjne z tym środowiskiem nie ograniczały się zresztą tylko do Bydgoszczy, spotykał się bowiem również z wizytatorem Chorągwi Polski Zachodniej, hm. Edwardem Zürnem „Jakiem”, „Gniewoszem”, podczas jego pobytów w Bydgoszczy. Biały zapewniał w ten sposób harcerzom kontakt z komendą Okręgu Pomorskiego AK. Ponadto „Jakub” utrzymywał kontakty z innymi organizacjami konspiracyjnymi na Pomorzu, np. „Miecz i Pług”, za pośrednictwem Ferdynanda Słomińskiego ps. Zajęc.

Leszek Biały nawiązał również bezpośrednie kontakty z przedstawicielami Komendy Głównej AK. Wiadomo o jego spotkaniach z por. inż. Leonem Piaseckim „Springerem” oraz jego zastępcą por. Janem Matyską „Łukaszem”, „Oskardem”, w czasie ich pobytów w Bydgoszczy. W lutym 1945 r. do Bydgoszczy przybył kurier gen. Leopolda Okulickiego, który prawdopodobnie miał zostać nowym szefem łączności. Nosił on pseudonim Bolesław i do dziś nie został zidentyfikowany. Jego przyjazd wiązał się z reorganizacją struktur konspiracyjnych po rozwiązaniu AK i dostosowaniem ich do zmienionej rzeczywistości w ramach nowej organizacji o nazwie Niepodległość („NIE”). Przejęcie przez „Bolesława” obowiązków szefa łączności oznaczało, że „Jakubowi” wyznaczono prawdopodobnie nową funkcję. Niestety nie zdążył jej objąć i nie wiemy nawet, na czym miała polegać.

Nowa rzeczywistość

Pod koniec stycznia 1945 r. wojska sowieckie oraz podległe im wojska polskie wyparły Niemców z Bydgoszczy. Mieszkańcy miasta zaczęli układać sobie życie od nowa. Leszek Biały miał w tym czasie zaledwie 26 lat, snuł więc plany na przyszłość i zastanawiał się, co będzie robił po zakończeniu wojny. Przede wszystkim zamierzał dokończyć przerwane studia. Planów tych nie udało mu się niestety zrealizować. Zdążył jedynie rozpocząć pracę w radiowęźle miejskim, który mieścił się w ratuszu na Starym Rynku. Wraz z nim zatrudnienie znaleźli tam również inni członkowie konspiracji, w tym Kazimierz Jankowski, Eugeniusz Roszczyn i Edmund Szymański. Dość szybko przekonali się, w jakich realiach przyszło im żyć. Potwierdziło się to, o czym w podziemiu mówiono od dawna – że koniec jednej okupacji nie oznacza wcale tak długo wyczekiwanej wolności. Sowietci w brutalny sposób instalowali nowy porządek, przekazując władzę

wskazanym przez siebie przedstawicielom Polskiej Partii Robotniczej. Przeciwnikom komunizmu utrudniano obejmowanie jakichkolwiek znaczących stanowisk. Do tego dochodziły gwałty, grabieże i rozboje dokonywane przez „wyzwolicieli”. Wszystko to kazało z obawą patrzeć w przyszłość.

Z zachowanych relacji wiadomo, że po przyjeździe do Bydgoszczy „Bolesław” rozpoczął intensywną pracę przy uruchomieniu łączności radiowej pomiędzy Bydgoszczą a sztabem gen. Okulickiego. Wraz z Leszkiem Białym i Kazimierzem Jankowskim starał się zainstalować radiostacje w mieszkaniach Edmunda Szymańskiego i Eugeniusza Roszczyzna. Nie zdołano ich jednak uruchomić i próby nawiązania kontaktu zakończyły się niepowodzeniem. Dalszych przedsięwzięć konspiratorzy nie zdołali zrealizować, ponieważ zostali aresztowani przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

Męczeńska śmierć

27 lutego 1945 r. do mieszkania Białych przy ul. Garbary 19 wkroczyło trzech funkcjonariuszy UB: Bolesław Halewski, Ryszard Szwagierczak i Henryk Wątroba. Podczas rewizji ukradli wszystkie znajdujące się w mieszkaniu wartościowe rzeczy. Aresztowali Leszka Białego i „Bolesława”, obiecując rodzicom Leszka, że następnego dnia obaj odzyskają wolność, ponieważ teraz muszą jedynie złożyć krótkie wyjaśnienia. Zaprowadzili aresztowanych do siedziby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Markwarta 4 (obecnie budynek nosi numer 2a) i rozpoczęli brutalne śledztwo. W ramach tej samej sprawy zatrzymano jeszcze inne osoby, w tym Kazimierza Jankowskiego, Eugeniusza Roszczyzna, Edmunda Szymańskiego i Wiktorię Srokę. Przetrzymywano ich w ciasnych celach niegdyś służących jako komórki piwniczne.

Śledztwo prowadzone przez UB było następstwem wcześniejszych działań sowieckiej bezpieki, czyli NKWD i Smiersza, podejmowanych wobec struktur AK na Pomorzu. Wstępne rozpoznanie prowadzili sowieccy dywersanci



Funkcjonariusze UB,
 oprawcy Leszka Białego:
 1. Bolesław Halewski,
 2. Henryk Wątroba,
 3. Ryszard Szwagierczak

zrzućeni w połowie 1944 r. na spadochronach nad Borami Tucholskimi i współpracujący z partyzantami AK. Szczegółowe dane Sowieci zdobyli jednak w lutym 1945 r., gdy przez Bory Tucholskie zaczął przechodzić front. 14 lutego partyzanci AK z oddziału „Jedliny” natknęli się na oddziały Armii Czerwonej. Początkowo Rosjanie stwarzali pozory współpracy, nakazali jednak złożyć broń. Wystłuchali informacji Polaków o lokalizacji niemieckich wojsk, a następnego dnia wręczyli im nawet pistolety i polecieli, aby służyli za przewodników podczas natarcia wojsk sowieckich na pozycje niemieckie. Po wykonaniu tego zadania partyzanci zostali ponownie rozbrojeni i przekazani sowieckiej bezpie. 16 lutego byli po raz pierwszy przesłuchiwani przez NKWD. W późniejszym czasie przesłuchania partyzantów z oddziału „Jedliny” wznowiono, a po uzyskaniu wszelkich interesujących danych wywieziono ich na Wschód do obozu pracy w Korkinie koło Czelabińska, a później do obozu w Krysztymie na Uralu. Na wolność zostali wypuszczeni po ponad roku od uwięzienia.

Informacje zdobyte w trakcie przesłuchań partyzantów pozwoliły Sowiecom wszcząć śledztwo wobec bydgoskich żołnierzy AK. Zostało ono przekazane Urzędowi Bezpieczeństwa, którego funkcjonariusze dokonywali aresztowań. W czasie brutalnych przesłuchań zdobywano informacje o kolejnych osobach. W ten sposób zatrzymano Leszka Białego.



Pierwsza siedziba WUBP w Bydgoszcz przy ul. Markwarta. Miejsce uwięzienia i zamordowania Leszka Białego

Podczas przesłuchań Biały i jego koledzy byli poddawani okrutnym torturom i presji psychicznej. Na noc rozbierano ich do naga i zamykano w celach, których podłogi pokrywała warstwa wody. Strażnik więzienny Leon Aldag zeznawał: „W maleńkim pomieszczeniu [zobaczyłem] młodego człowieka, znanego mi osobiście, o nazwisku Leszek Biały, który siedział zupełnie nago, rozebrany, na cemencie, gdzie była warstwa grubości 10 cm wody i wybite okno [w drzwiach], prowadzące na korytarz. Halewski dochodził do piwnicy co pewien czas do Białego i rozpytywał go, czy chce już zeznawać, wyzywając go i lżąc. Kiedy Biały nic nie

mówił, Halewski polecał polewać go wodą co pewien czas. [...] Widziałem Białego w tym pomieszczeniu przez trzy kolejne dni, zawsze nagiego. Kiedy go widziałem ostatni raz w tym pomieszczeniu, to na moje wezwanie Biały już nie reagował”.

Brutalne przesłuchania prowadzone przez Halewskiego, Szwagierczaka, Wątrobę i innych zakończyły się dla „Jakuba” tragicznie. 3 marca 1945 r. został przez swoich oprawców zamęczony na śmierć. Taki sam los spotkał „Bolesława”. Ich ciała zakopano we wspólnym dole na podwórzu Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Markwarta 4, w miejscu przeznaczonym na śmietnik. Funkcjonariusz UB, który zakopywał zwłoki, zeznawał później: „Ciała [...] kazał nam Halewski zakopać na terenie posesji w miejscu, gdzie wyrzucano śmieci. Przed zakopaniem Halewski kazał nam porozbijać tym osobom czaszki, czego nie wykonaliśmy i zakopaliśmy zwłoki takie, jakie one były”.

Poszukiwanie prawdy

Od momentu aresztowania rodzina nie wiedziała, co się stało z Leszkiem, i łudziła się, że cały czas żyje. Krewni przypuszczali, że albo uciekł z aresztu i przebywa na Zachodzie, albo został wywieziony na Wschód. Rodzice pisali do wielu osób, instytucji i urzędów z pytaniem, czy wiedzą cokolwiek o zaginionym synu. Prawda okazała się jednak tragiczniejsza od najgorszych wyobrażeń. Na jej ujawnienie wpłynęły wydarzenia w kraju, związane z wystąpieniami z czerwca i października 1956 r. Przyniosły one krótkotrwałą i koniunkturalną „odwilż” polityczną, która ośmieliła ludzi do opowiadania o prawdziwym obliczu Polski Ludowej. Dawni więźniowie UB odważyli się mówić o tym, co spotkało Leszka Białego podczas aresztowania, i dzięki temu jego rodzina dowiedziała się prawdy o jego tragicznych losach.

W rezultacie rozpoczęło się oficjalne śledztwo. Niestety sprawcy zbrodni nie zostali skazani, ponieważ w świetle ówczesnego prawa przestępstwo się przedawniło i sprawę umorzono. Sprawiedliwości nie przyniosły również kolejne dochodzenia w tej sprawie (w sumie przeprowadzono trzy śledztwa: w 1957, 1991 i 2001 r.). W przeprowadzonym w 1957 r. śledztwie oskarżeni o spowodowanie śmierci Leszka Białego byli funkcjonariusze UB bronili się, twierdząc, że zarówno on, jak i zamordowany razem z nim „Bolesław” nie zostali zabici podczas przesłuchań, ale popełnili samobójstwo. Słowa te są całkowicie niewiarygodne i świadczą o perfidnej linii obrony, która miała zapewnić sprawcom uniknięcie odpowiedzialności karnej.



Wzmianka prasowa o odnalezieniu szczątków Leszka Białego

(„Gazeta Pomorska”, 23–24 II 1957)



Rezultatem śledztwa z końca lat pięćdziesiątych było jednak odnalezienie szczątków Leszka Białego. 22 lutego 1957 r. odbyła się ekshumacja. Krótką notatkę na jej temat zamieściła nawet „Gazeta Pomorska”, czyli oficjalny organ PZPR. Szczątki „Jakuba” i „Bolesława” wydobyto i przekazano prokuraturze. Przez wiele miesięcy rodzice nie mogli godnie złożyć ich do grobu, ponieważ prokuratorzy blokowali ich wydanie. Ostatecznie pochówek Leszka Białego zorganizowano 17 listopada 1957 r. Władze zastrzegły, że „pogrzeb ma być bez rozgłosu”. W mediach nie było już na ten temat żadnej



Zdjęcie operacyjne SB z pogrzebu Leszka Białego, 17 XI 1957 r.

wzmianki. Rodzice mieli nawet problem z zamieszczeniem nekrologu w prasie. Po wielu trudach udało się go opublikować w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”. Leszka Białego pochowano na cmentarzu komunalnym na Bielawkach przy ul. Stepowej (obecnie al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego) w Bydgoszczy w asyście wielu kolegów z konspiracji. Uczestnicy pogrzebu byli obserwowani przez funkcjonariuszy SB, którzy sporządzili dokumentację zdjęciową.

Zwłoki „Bolesława” przekazano rodzicom Leszka Białego ponad tydzień po pogrzebie ich syna. W związku z tym, że nie udało się ustalić tożsamości zmarłego, a tym samym powiadomić rodziny, został on 28 listopada 1957 r. uroczyście złożony do grobu obok szczątków „Jakuba”, gdzie spoczywa do dzisiaj. Pośmiertne nękanie Leszka Białego trwało jednak nadal. Na początku lat sześćdziesiątych XX w. „nieznani sprawcy” zdewastowali nagrobek, a innym razem otworzyli grobowiec i ukradli z niego order Leszka Białego złożone w trakcie pogrzebu przez rodziców na jego trumnie.

Upamiętnienia

Mimo że oprawców Leszka Białego nigdy nie udało się skazać za ich zbrodnie, to jego samego wielokrotnie honorowano w uznaniu jego konspiracyjnej działalności. Na wniosek Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Bydgoszcz 27 listopada 1990 r. Leszkowi Białemu przyznano pośmiertnie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. W 1991 r. nazwę znajdującego się w centrum Bydgoszczy skweru, który dotychczas nosił miano Czynu Społecznego, zmieniono na skwer im. Leszka Białego. Miejsce to leży naprzeciwko budynku, w którym kilkadziesiąt lat wcześniej „Jakub” został zamordowany, a jednocześnie niedaleko od domu przy ul. Sielanka, w którym spędził dzieciństwo, oraz od budynku szkoły, w której zdał maturę. Niestety, nie udało się zrealizować wysuniętego w latach dziewięćdziesiątych przez dawnych kolegów z konspiracji pomysłu przemianowania ul. Garbary na ul. Leszka Białego. 11 listopada 1993 r. natomiast odsłonięto ufundowany z inicjatywy Światowego

Związku Żołnierzy AK kamienny obelisk z metalową tablicą informującą o zamordowanych po wojnie żołnierzach AK – Leszku Białym i „Bolesławie”. Niestety w 2012 r. tablica została skradziona przez nieustalonych do dzisiaj sprawców. 25 listopada 2013 r. staraniem środowisk patriotycznych tablica wróciła na obelisk. Tym razem wykonano ją z czarnego granitu.

Przez wiele osób i środowisk Leszek Biały uznawany jest za symbolicznego pierwszego żołnierza wyklętego w Bydgoszczy. Bez wątpienia był też pierwszą ofiarą lokalnego UB. Jego tragiczne losy doskonale ilustrują zbrodnicze metody, dzięki którym od 1944 r. komuniści przejmowali władzę w Polsce. Nie liczyły się dla nich zasługi dla kraju, patriotyzm i zaangażowanie w obronę niepodległości ojczyzny. Zamiast nagrody za dotychczasowe poświęcenie, osobom takim jak Leszek Biały groziła śmierć, a w najlepszym razie tortury, więzienie, inwigilacja i życie pod nieustającą presją.

Przy obelisku poświęconym pamięci Leszka Białego odbywają się uroczystości patriotyczne. Od 2011 r. organizowane są tam lokalne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W ten sposób symbolicznie oddawany jest hołd zarówno Leszkowi Białemu, jak i innym osobom, które walczyły i ginęły za wolną Polskę.



Tablica nagrobna



Grób Leszka Białego na cmentarzu na Bielawkach w Bydgoszczy

Fot. Krzysztof Osinski

Fot. Krzysztof Osiński



Baner z wizerunkiem Leszka Białego umieszczony na budynku Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszcy

Fot. Krzysztof Osiński



Obelisk Leszka Białego

Tekst
Krzysztof Osiński

Redakcja
Piotr Chojnacki

Korekta
Magdalena Baj

Projekt graficzny i skład
Sylwia Szafrąnska

Redakcja techniczna
Sławomir Gajda

Zdjęcie na okładce
Leszek Biały,
fot. ze zbiorów
Joanny Szynkielewskiej

Druk
ALNUS Sp. z o.o.
ul. Wróblowicka 63,
30-698 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, Warszawa 2017

ISBN 978-83-7629-134-8

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarnia.ipn.gov.pl

Wybierając patronów miejsc w przestrzeni publicznej, staramy się przypomnieć ważne wydarzenia historyczne, a także oddać hołd bohaterom. Chcemy upamiętnić dzieje sprzeciwu wobec obcej dominacji oraz uczcić ofiary niemieckiej i sowieckiej okupacji, a także dyktatury komunistycznej. Okazujemy w ten sposób należny szacunek poprzednim pokoleniom.

W okresie PRL nazewnictwo miejsc publicznych było jednym z narzędzi propagandy i masowej indoktrynacji społeczeństwa. Budowane wówczas pomniki i nazwy nadawane placom i ulicom miały utrwaląć oficjalną wersję historii, narzuconą przez partię komunistyczną. Jeszcze dziś w wielu miejscach odnajdujemy ślady upamiętnienia „czerwonych bohaterów” zasłużonych dla Związku Sowieckiego, ruchu komunistycznego i powojennego ustroju. Funkcjonowanie takich nazw w niepodległej Polsce nie tylko uwłacza wolnym ludziom, lecz także może być odczytywane jako zniewaga wobec ofiar minionego reżimu.

Seria wydawanych przez Instytut Pamięci Narodowej broszur „Patroni naszych ulic” prezentuje postacie, które w wyjątkowy sposób zapisały się w naszych dziejach. Dzięki temu przedsięwzięciu Czytelnicy mogą poznać między innymi sylwetki i osiągnięcia patronów ulic i placów, przy których mieszkają, pracują, robią zakupy i wypoczywają. Inicjatywa ta może służyć również jako pomoc dla osób, które będą poszukiwać patronów godnych upamiętnienia w nazwach miejsc publicznych.

Instytut Pamięci Narodowej

